

Eugeniusz BAGIŃSKI
Politechnika Wrocławska

SUBURBANIZACJA – NIEUNIKNIONA PRZYSZŁOŚĆ OSADNICTWA?

SUBURBANISATION – UNAVOIDABLE FUTURE OF SETTLEMENT?

ABSTRACT: Suburbanisation, a process occurring during the last 150 years, is connected with the beginning of industrialisation. However, the suburbanisation process has been changing during the whole period due to different factors. In the article the background and characteristics of contemporary suburbanisation is presented. Also some causes of the inevitability of the future development of this process are pointed out. Six hypotheses regarding the future shape of suburbanisation processes are discussed. The author also elaborates opportunities for replacing suburbs with other form of settlement.

KEY WORDS: suburbanization, future

Wprowadzenie

Suburbanizacja to – jak wiadomo – proces szczególnie ostatniego półtorawiecza, współwystępujący z początkami industrializacji w skali wcześniej niespotykanej. Industrializacja pomnażająca miejsca pracy i w konsekwencji powodująca rozwój urbanizacji. Rozwój – szybkie rozrastanie się skupisk ludności w dużych i wielkich miastach, o dużym zagęszczeniu, koncentracji zabudowy nie tylko mieszkaniowej. Miasta, zwłaszcza te wielkie, stawały się coraz bardziej uciążliwe. To, jak i wzrastająca zamożność mieszkańców wpływały inspirująco na poszukiwanie miejsc zamieszkania poza zatłoczonymi miastami. Miasta „wylewały się” na zewnątrz i w ten sposób – mówiąc w skrócie – tworzyły się enklawy głównie zabudowy mieszkaniowej, z reguły w pobliżu, w sąsiedztwie miasta wielkiego, „macierzystego”. Były to początki suburbanizacji – tworzących się suburbiów. Proces ten rozwijał się w coraz większym tempie aż do (obecnie) rozmiarów o wielkiej skali. Prześledźmy pokrótce współczesne formy i rozmiary suburbanizacji.

Suburbanizacja współczesna

Współczesna suburbanizacja – ostatnich paru, parunastu lat – ma zgoła inne podłoże niż ta sprzed parudziesięciu czy paruset lat. Do powodów, nazwijmy je osadniczych doszły – a niekiedy zdominowały je – aspiracje, zamożność „przesiedleńców” wyprawiających się poza miasto. Duży dom z dużym ogrodem i nierzadko dodatkowymi urządzeniami, takimi jak basen, kort tenisowy, miejsce z rusztem na grill, to nie tylko wygoda czy luksus zamieszkiwania, ale to również „wizytówka towarzyska” stanu zaможności i swoistego „wpisywania się” w tendencje współczesnej cywilizacji, często rozumianej „po swojemu”. Taki styl życia, zamieszkiwania, na pewno odróżnia się (zwłaszcza u nas) od zamieszkiwania w zatłoczonym mieście, śródmieściu, ale poza wygodą dużego domu, izolowanego od hałasu, od tłoku i usytuowanego w zieleni w jakimś sensie odcina od innych walorów cywilizacji – kultury. Taki codzienny izolacjonizm, z tendencją do zamykania się w miejscowej, prywatnej „kapsule”, redukuje codzienne konsumowanie kulturalnych rozrywek, zabaw, spotkań, obserwacji „życia” miejskiego w różnych jego odcieniach, z wizualizacją świetlną włącznie.

Taka ucieczka z miasta poza jego granice często skutkuje nie tylko brakiem czy zmniejszeniem codziennych impulsów miasta, ale również – i to nierzadko – zwiększonym brakiem czasu. Bo mieszkańcy suburbiów niekoniecznie znacznie odleglejszych od miasta nie tylko dojeżdżają doń do pracy, ale również rozwożą (i przywożą) dzieci do szkół i na różne dodatkowe zajęcia – nauki języków, nauki muzyki, tańca, rytmiki itp. oraz uprawianych sportów. Mieszkanie w suburbiach niekiedy bywa uciążliwe wskutek trudności z synchronizacją różnych zajęć poza domem, poza miejscem zamieszkania.

Dodajmy, że suburbia są nierzadko osadniczo nieuporządkowane, budowlano „rozchwiane”. Są ekonomicznie i społecznie dość (jeśli nie bardzo) kosztowne, mało intensywnie zabudowane, z niekiedy nadmiernymi – acz dopuszczalnymi – dużymi (w zasadzie obszarowo nieograniczonymi) działkami. Z punktu widzenia oszczędności przestrzeni jest to niefrasobliwa rozrzutność, aż do etycznych aspektów i skutków włącznie. Zwłaszcza jeśli oszczędność przestrzeni – nam oddanej w depozyt – pojmować się będzie (a tak trzeba) jako zobowiązanie moralne, a nie tylko ekonomiczne, wobec naszych następców pokoleniowych.

Suburbanizacja najbliższego jutra

Pytanie, czy rozwój suburbanizacji jest do powstrzymania? Nie. Nie, z różnych powodów.

Po pierwsze, modernizujące się społeczeństwa – jak polskie – nie zechcą się samoo ograniczać w dążeniu do zamożności, w tym także w poprawianiu warunków zamieszkiwania, włącznie z posiadaniem domu („chałupy”) poza miastem, upatrując w tym również sprawę awansu społecznego i tak czy inaczej rozumianego prestiżu.

Po drugie, własny dom poza miastem, to z reguły znaczna czy zasadnicza poprawa warunków mieszkaniowych, przynajmniej w subiektywnym rozumieniu, choć z reguły buduje się tam (w suburbiach) duże, komfortowo wyposażone domy. Dodajmy, że w społeczeństwach zamożniejszych zmierza się do komfortu, również mieszkaniowego.

Po trzecie, ciągłej redukcji ulega zatrudnienie w rolnictwie. Wskutek tego wsie i zabudowa zagrodowa zmniejszają się. Poza gruntami rolnymi (uprawami), wodami, lasami pozostają do dyspozycji większe obszary pod zabudowę m.in. suburbaną.

Po czwarte, rozszerzać się będą obszary metropolitalne, niekoniecznie i nie zawsze sterowane; choć powinny być kontrolowane, to jednak będą się rozwijały również spontanicznie. Przestrzenie metropolitalne będą wchłaniać dotychczasowe i przyszłe suburbia. Nie trudno zatem przewidzieć, że suburbia mogą czy będą się zmniejszać na skutek ich wchłaniania przez owe obszary metropolitalne.

Po piąte, zatrudnienie bezpośrednio w biurze, instytucji, w fabryce niekoniecznie będzie wymagało fizycznej tam obecności. Wiele informacji, opracowań, projektów będzie można przekazywać drogą elektroniczną, m.in. przez Internet i inne formy przekazu.

Po szóste, rozwój komunikacji naziemnej, podziemnej (metro), powietrznej – w przyszłości konieczny – umożliwi kontakty między mieszkańcami różnych form zabudowy, różnych form osadnictwa. Zaznaczmy, że kontakty między ludźmi nie tylko maleją, ale wręcz zanikają. Niejako „reanimowanie” ich powinno być troską, jeśli nie nakazem urbanistów społeczników. Przeto rozwój komunikacji może (powinien) być wyznacznikiem ocen zawodowych urbanistów. Wysokie współczynniki akceptacji społecznych sposobów zagospodarowywania przestrzeni powinny być łaknieniem, honorem urbanistów.

Po siódme, miejsce zamieszkania – to pożądane, akceptowane – będzie zyskiwało na ocenie wobec wzrastających tendencji do wykonywania pracy zawodowej w domu. A w związku z tym mogą (co należy przewidywać) nabierać znaczenia komunikacyjne kontakty w relacji: miejsce zamieszkania – miejsca kultury, rozrywki, wymiany, do reaktywowania zaniechanych kontaktów zawodowych, towarzyskich, rodzinnych. Praca zawodowa w domu (można przewidywać, że całodzienna) może powodować zmęczenie, psychiczne nadwężenie monotonią codziennej rzeczywistości.

Po ósme, suburbia są z reguły (do dziś) niewielkimi siedliskami, enklawami mieszkalnymi, w których jeśli nawet istnieje więź sąsiedzka, a często jedynie formalne sąsiedztwo, to z uwagi na takie, a nie inne usytuowanie domów „przy sobie” jest „za ciasno”, za mało przestrzeni na rozrywkę, w prawie w nic niewyposażonych oprócz mieszkań w budynkach. Nierzadko wynikająca z tego nuda, codzienna powtarzalność przebywania tam skłania mieszkańców suburbiów do poszukiwania możliwości odprężenia, regeneracji psychofizycznej w miejscach i obszarach znajdujących się poza suburią, co ułatwiać będzie (może do tego zachęcać) właśnie dobra komunikacja.

Hipotezy

Zaznaczmy – rzecz w zasadzie oczywista, a wydaje się w tym miejscu godna wskazania – że hipotezy niekoniecznie muszą być dowodzone (tak jak tezy), ale powinny być one weryfikowane, wyjaśniane. Stąd łatwiej (pewna swoboda) jest formułować hipotezy. Ponadto tezy co do przyszłych zachowań ludzkich, przyszłych form zabudowy, osadnictwa byłyby ryzykowne, jeśli w ogóle możliwe.

Hipoteza I. Mechanizacja, łącznie z daleko idącą automatyzacją rolnictwa doprowadzi nie tylko do redukcji tam zatrudnienia, ale i do zwiększonej wydajności z hektara. Zwiększy się wskutek tego zatrudnienie w obsłudze rolnictwa, niekoniecznie związane z bezpośrednią produkcją rolną w sensie odległości czy nawet sąsiedztwa. Tylko pewna część zatrudnionych w obsłudze rolnictwa będzie wymagała bliskości produkcji rolnej. A wysoko wyspecjalizowane maszyny (wszelkiego rodzaju kombajny i części) mogą być produkowane w zasadzie w każdym dowolnym miejscu, z dala od obszarów produkcji rolnej. Wieś jako forma osadnicza osadnictwa rolnego będzie zanikać na rzecz farm rolnych wielkoobszarowych. W to miejsce (niekoniecznie dosłownie) wejdzie osadnictwo suburbanne, a nawet zmetropolizowane. Hipotetycznie możliwa jest w przewadze zabudowa miejska, miejskopodobna.

Hipoteza II. Można się spodziewać, a nawet przyjmować założenie, że zwiększać się będzie – poszerzać – krajobraz na modłę miejską. Krajobraz o przewadze elementów sztucznych nad naturalnymi. Implikacją tego będzie poszukiwanie form zabudowy (osadnictwa) łągających owe sztuczne elementy. Stąd można się spodziewać obniżania – w znacznej części – zabudowy wysokiej na rzecz niskiej, spłaszczonej. Konsekwencją tego będzie zwiększanie się obszarów zainwestowanych. Budownictwo wysokie i bardzo wysokie właściwe będzie (i już ta tendencja istnieje) zabudowie niemieszkalnej – przeznaczonej na urzędy, banki, zarządy, centrale wszelkich korporacji, hotele.

Hipoteza III. Wartościowanie – skale wartości przestrzeni miejskich, czy szerzej przestrzeni na modłę miejską – będzie bardziej niż obecnie uzależnione od gęstości i również od wysokości zabudowy mieszkaniowej. Miasto, czy najogólniej przestrzeń miejska będą bardziej niż obecnie oceniane (mieszkaniowo) w zależności od skali nagromadzenia cech uciążliwych – nadmiernego ruchu (tak kołowego, szynowego, jak i pieszego). Miejskość może stać się bardziej synonimem, wyobrażeniem skumulowanych uciążliwości, a mniej – jak dziś – synonimem cywilizacji. Stąd ruchy migracyjne domiejskie będą zmieniały kierunek. Pewne, jeszcze zgoła niezauważalne tego symptomy można zauważyć już teraz.

Hipoteza IV. Upowszechnianie się miasta, czy dokładniej umiastowienia będzie ograniczać migracje z miasta na wieś i odwrotnie. Miasto będzie wszędzie, a niektórzy z socjologów, planistów przestrzennych przewidują, że już niebawem będzie: miasto-Polska, miasto-Europa, miasto-świat. Wprawdzie nie wydaje się, że nastąpi to

niezadługo, realnie – jak należy sądzić (przewidywać) – można to mierzyć paroma czy paronastoma pokoleniami. Niewykluczone, że tak zurbanizowany świat będzie następnie potrzebował parunastu pokoleń na odwracanie tej ukształtowanej (umiastowionej) przestrzeni. Mogą pojawić się trendy na dezurbanizację czy aurbanizację i w jakimś sensie na powrót lub odtwarzanie przestrzeni i zagospodarowania suburbanego.

Hipoteza V. Cykle przemian w urządzaniu, zagospodarowywaniu i zabudowywaniu przestrzeni mogą wyznaczać nowe zjawiska i przemiany społeczno-gospodarcze, obecnie nieprzewidywalne, nawet niewyobrażalne. Wojny, kataklizmy (oby nigdy nie wystąpiły), ale i wydajność gruntów może ograniczać spożycie. Może trzeba będzie wyłączać spod zabudowy obszary żywicielskie, zdatne rolniczo. Może trzeba będzie samoograniczeń w przestrzeni mieszkań, przestrzeni rekreacyjnych na rzecz zalesień czy dolesień. Bo przecież relacje przestrzeni (nierzadko zanieczyszczonej czy skażonej) zainwestowanej do przestrzeni lasów nie mogą – nie powinny – być naruszane. W imię sensownego trwania, by nie powiedzieć przetrwania, wszelkie naruszenia stanu przestrzeni muszą być kontrolowane z daleko sięgającymi rygorami.

Hipoteza VI. Człowiek współczesny musi – chyba jak nigdy dotąd – posiadać umiejętność szybkiego przewidywania, dostosowanego do szybszego tempa zdarzeń. A szybkie, niekiedy galopujące tempo zdarzeń powodować będzie również szybsze zmiany w zagospodarowywaniu przestrzeni, w tym niekoniecznie w pomnażaniu suburbiów, a raczej w ich poszerzaniu, łączeniu w większe kompleksy zabudowy tworzące swoiste rozgałęzienia obszarów metropolitalnych. Stąd – powtórzmy – niekoniecznie musi się planować owe obszary metropolitalne, wystarczy obserwować i kontrolować ich rozwój. Pewien, może ograniczony rozrost obszarów metropolitalnych następować będzie spontanicznie. Planowanie w tym względzie można będzie ograniczyć na rzecz właśnie sterowania, ukierunkowywania rozwoju osadnictwa.

Co zamiast suburbiów?

Pytanie czysto retoryczne, bo czy może być coś „zamiast”, przy założeniu „normalnego” rozwoju populacji świata, kontynentów, całego globu. Gdyby nawet suburbia były niepopularne, niemodne, niewygodne, za drogie, to gdzieś trzeba będzie mieszkać. Mieszkać – dodajmy – coraz wygodniej, bo takie są tendencje. A wygodnie, czy wygodniej, to niekoniecznie wysoko, w niebotycznych piętrowcach. Takich tendencji, jak na razie, się nie dostrzega. Bo to nie tylko niebotycznie wysoko, ale i „niebotycznie” drogo.

Pytanie zatem, czy ci, którzy chcą mieszkać luksusowo, niekiedy po ekstrawagancku, zechcą zrezygnować z domu poza miastem w suburbiach na rzecz wieżowców? A może zechcą i jedno i drugie, bo stać ich będzie na taki luksus. Pomieszkać parę dni w tygodniu w wieżowcu, a na weekend przenieść się do swojej „chałupy” poza miastem. Bo jeśli możliwa jest superklimatyzacja w wieżowcu, to w „chałupie” pośród pól, lasów,

„pustkowie” ma się klimatyzację za darmo, a ponadto zdrową, nie „wytwarzaną” przy jednak, czy w większości, różnych sztucznych zabiegach. Ale tak, jak niewskazany i nieziszczalny jest egalitaryzm społeczny, tak również niemożliwy jest egalitaryzm mieszkaniowy, chyba że w drodze skoszarowania.

Rozproszenie zabudowy mieszkaniowej czy to w oddzielne kolonie, czy w większe lub mniejsze enklawy, do suburbiów włącznie, będzie z zasady pozamiejskie. Od dawna jednak obserwowany jest proces rozrastania się miast, wchłaniania najbliższych, potem dalszych, mniej lub bardziej rozproszonych kolonii, suburbiów, proces nazywany suburbanizacją. Pewno to najbardziej możliwa droga prowadząca do metropolizacji, do obszarów metropolitalnych.

Można (czy trzeba?) temu zapobiec. Pewnie nie. Jeśli nie, to może należałoby (już teraz) tak zagospodarowywać, zabudowywać przestrzeń metropolitalną, by umożliwić tworzenie się „minimiejscowości” – minimiast, miasteczek, osiedli¹ – w „rozdętej” przestrzeni metropolitalnej. Mieszkalnictwo zupełnie wyizolowane może generować różne patologie, choćby zupełną obojętność, obcość wobec sąsiada, współmieszkańca, niereagowanie na to, co się wokół dzieje, zwłaszcza na zło.

SUBURBANIZACJA – NIEUNIKNIONA PRZYSZŁOŚĆ OSADNICTWA?

ABSTRAKT: Suburbanizacja jest procesem zachodzącym w ostatnim półtorawieczu, związanym z początkami industrializacji. Proces suburbanizacji w całym okresie ulegał jednak przeobrażaniu i wywoływany był różnymi czynnikami. W artykule przedstawiono podłoże i cechy charakterystyczne dla współczesnej suburbanizacji. Wskazano także na nieuchronność dalszego rozwoju owego procesu, podając kilka tego powodów. W opracowaniu przedyskutowano sześć hipotez dotyczących kształtowania się procesu suburbanizacji w przyszłości. Autor przedstawił także rozważania nad możliwością zastąpienia suburbiów inną formą osadnictwa.

SŁOWA KLUCZOWE: suburbanizacja, przyszłość

¹ Może w jakimś nawiązaniu do jednostki sąsiedzkiej Perry'ego, niekoniecznie z „doktrynalnym” sąsiedztwem, a z sąsiedztwem terytorialnym, niejako wymuszonym sąsiedztwem „bliskiego” zamieszkiwania.

Krystian HEFFNER
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

SEMIURBANIZACJA A SUBURBANIZACJA. EWOLUCJA PROCESÓW W AGLOMERACJI OPOLSKIEJ

SEMI-URBANISATION AND SUBURBANISATION. EVOLUTION OF PROCESSES IN THE OPOLE AGGLOMERATION

ABSTRACT: The discussion on characteristic features of urbanisation process in rural surroundings of Opole which were started quite early in the beginning of XIX Century is provided. Process of urbanisation was closely connected to industrialisation of rural areas there and should be summarized as *semi-urbanisation*. This process was parallel to suburbanisation and many areas were effected by both of them. Discussion on research and scientific roots of the term *semi-urbanisation* in economic and social geography, regional and rural policy as well as in local studies is given. Special attention have been paid to genesis of urbanisation process in rural areas of Opole Silesia and its evolution till the period of economic transformation in Poland. Spatial diffusion of suburbanisation and semi-urbanisation processes in the region is analysed also. The paper try to define as much the term *semi-urbanisation* fit to the very characteristic features and advances of urbanisation phenomenon in Opole Agglomeration during the period of transition in Poland.

KEY WORDS: urbanisation process, semi-urbanisation, suburbanisation

Wprowadzenie

Dyskusja nad charakterystycznymi cechami procesu, który nazwano semiurbanizacją, i który odnoszono początkowo do zjawisk urbanizacyjnych na obszarach wiejskich Śląska Opolskiego (Goluchowski 1965, 1966) jest ciągle otwarta (Zioło 2008). Chociaż adekwatność tego terminu do procesów urbanizacyjnych wsi w województwie opolskim zachodzących w latach dziewięćdziesiątych XX w. i później wymaga głębszych badań i szerszego uzasadnienia.

Przemiany strukturalne w osadnictwie wiejskim Opolszczyzny wielokrotnie były przedmiotem dogłębnych studiów w literaturze geograficznej, socjologicznej i ekonomicznej, przede wszystkim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego